

# GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 milimetr w 2 szpaltach, (szerokość szpalty 45 milimetrów), po 72 grosze. Dla poszukujących pracy po 20 groszy. „Marginesowe” po złotych 3.— za 1 milimetr w jednej szpalcie (szerokość szpalty 45 milimetrów).

Rok VI.

Nr. 132.

Kraków, piątek 9 czerwca 1944

Nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie przy dołączeniu porta zwrotnego. Preamerata miesięczna 6.— zł., z odroczeniem do domu 6.50 zł. W Rzeszy z dopłatą porta 7.50 zł. W Gen. Gub. tylko preamerata przez urzędy pocztowe. Konto czekowe: Warszawa 658.

## Normandja silnie w rękach niemieckich

Stłoczenie wojsk inwazyjnych na małym obszarze.

Ciężkie krwawe straty Anglo-Amerykanów. — Zestrzelenie samolotów transportowych i szybowców ciężarowych.

Berlin, 8 czerwca. W związku z walkami w nocy z 6 na 7 czerwca, dowiaduje się agencja „Telepress” następujących szczegółów: Podczas gdy na temat walk koło przyczółka mostowego na północ od Caen i na północny zachód od Baveux, trwających w ciągu nocy ze wzrastającą gwałtownością, nie nadeszły jeszcze dalsze raporty, donoszą odnośnie do sytuacji amerykańskich jednostek spadochronowych i desantu powietrznego, opuszczonych na ziemię na południe od Carentan i Valognes, że w koncentrycznym ataku zdołano je stłoczyć na bardzo ciasnym obszarze.

Poniosły one przytem bardzo ciężkie i krwawe straty. Wielokrotne próby wzmocnienia tych grup bojowych w ciągu wczorajszego dnia i wieczora udaremniiono przez zestrzelenie samolotów transportowych i szybowców ciężarowych. Wyróżniła się przytem szczególnie niemiecka artylerja przeciwlotnicza, która przedwczoraj wieczorem jedynie tylko w ciągu dwóch godzin zestrzeliła 38 wielkich szybowców transportowych i 51 samolotów transportowych, wyładowanych żołnierzami i sprzętem bojowym. Naogół należy stwierdzić, że

próba aliantów zawiązania Normandji została w pierwszym dniu inwazji krwawo rozbita.

Dalej należy podkreślić, że wysiłki Eisenhowera celem skłonienia ludności francuskiej do oporu przeciwko niemieckim obroncom wybrzeża europejskiego spełzły na niczem. Na całym obszarze atakowanym nie doszło nigdzie do incydentów i zaburzeń. Natomiast ludność francuska w wielu wypadkach zawiadania placówki służbowe o opadnięciu anglo-amerykańskich wojsk spadochronowych, przyczem otwarcie wypowiedziała swą nienawiść wobec Anglosasów z powodu bombardowania miast zachodnio-francuskich.

Jak wynika z posiadanej obecnie dokładnego przeglądu sytuacji, anglo-amerykański przyczółek mostowy po obu stronach ujścia rzeki Orne i na zachód od tego ujścia posiada około 34 km szerokości i w niektórych punktach do 10 km głębokości. Mimo, że wysadzono tu na ląd formacje w ciągu wieczora 6 czerwca oraz w nocy zostały poważnie wzmocnione, nie udało im się włączyć miasta Caen do pozycji przyczółka desantowego. Również podejmowane wielokrotnie przy pomocy czołgów wypadły na południowy-zachód w kierunku Baveux spełzły na niczem. Mimo, że aliantom udało się zlikwidować szereg niemieckich baterji nadbrzeżnych na obszarze przyczółka desantowego z bezpiecznej odległości przy pomocy artylerji ciężkiej kalibru swych okrętów linjowych, liczne niemieckie punkty operacyjne utrzymały się zarówno u ujścia rzeki Orne, jak i w rejonie na zachód od tego ujścia.

Załogi niemieckich punktów operacyjnych zdołały odeprzeć wszystkie ataki przeciwko swym stanowiskom bunkrowym i zadać Anglikom swą bronią maszynową wysokie straty.

Drugi przyczółek desantowy, który posiada jednak znacznie mniejszą szerokość i głębokość i z tego powodu nie pozwala na większe posunięcia, utworzyli Anglicy przedwczoraj po południu pod ochroną swej ciężkiej artylerji okrętowej na północny-zachód od Baveux, natomiast

brytyjską grupę bojową, wysadzoną na ląd na północ od Baveux zniszczono w całości, przyczem rozbito 35 czołgów.

Kilkakrotne wysiłki, podjęte z tego przyczółka desantowego, celem nawiązania łączności ze strzelcami spadochronowymi, którzy zeskoczyli w rejonie ujścia rzeki Vire nieudaly się, ponieważ wymienione jednostki strzelców spadochronowych zdołano w międzyczasie zniszczyć.

W obecnym stanie rzeczy, pewne znaczenie, oprócz brytyjskiego przyczółka desantowego u ujścia Orne, posiada jedynie jeszcze amerykańska grupa bojowa, która — jak doniesiono — usadowiła się w Normandji. Mimo, że otrzymywała ona nieustannie posiłki, miejscowe

sily niemieckie zdołały ją już dotychczas stłoczyć na bardzo ciasnym obszarze.

W obecnej chwili są w toku ożywione walki z tą grupą koło St. Mere Eglise.

We wszystkie pozostałe rejony, na których

nastąpiły wielkie ataki amerykańsko-brytyjskie, znajdują się silnie w ręku niemieckim.

## Ciężkie ataki przeciwko flocie inwazyjnej.

Berlin, 8 czerwca. W nocy na 7 czerwca ciężkie niemieckie samoloty bojowe w poważnej sile wykonywały ciężkie ataki przeciwko brytyjsko-amerykańskim łodziom desantowym.

Z pokładów statków aljanckich otwarto ożywiony ogień artylerji przeciwlotniczej lekkiego i średniego kalibru, który miejscami doznawał zasilenia przez pokładową artylerję przeciwlotniczą ciężkich jednostek. Niemieckie formacje bojowe zbliżyły się do koncentracji aljanckich statków desantowych, stwierdzonych przez samoloty zwiadowcze w rejonie pomiędzy Baveux a ujściem rzeki Orne. Sztuczna mgła otoczyła się usiłowały statki, które znajdowały się częściowo tuż u wybrzeża. Spadły jednak na nie wielkie ilości bomb. Zauważono silne detonacje, które trwały jeszcze po atakach, dokonanych przez niemieckie samoloty bojowe. Z raportów, które codziennie wpłynęły od załóg niemieckich samolotów bojowych, stwierdzić można, że dobry był skutek tych ataków nocnych.

## Poważne straty wśród wojsk spadochronowych

Berno, 8 czerwca. Jak donosi angielska agencja „Exchange Telegraph” z głównej inwazyjnej kwatery Eisenhowera, można wywnioskować z komunikatów radiowych, nadawanych z głównej kwatery Eisenhowera, że wśród wojsk spadochronowych powstały poważne straty. Straty w samolotach i szybowcach są znaczne. Wszystkie doniesienia mówią o gwałtownej akcji obronnej artylerji przeciwlotniczej.

Korespondent londyński pisma „Tat” przedstawia w lakonicznych słowach swe pierwsze wrażenie, wobec tego, że narazie wyłączono prasę neutralną ze wszystkich

konferencji wojskowo prasowych aljanckiej kwatery głównej, można podać o inwazji tylko bardzo skąpe sprawozdanie.

Według informacji „Exchange Telegraph” z Waszyngtonu, Roosevelt ostrzegł dziennikarzy przed „zbyt wielką pewnością siebie” odnośnie do anglo-amerykańskiej inwazji w Europie zachodniej. Roosevelt oświadczył dalej, że decyzja o planowych działaniach inwazyjnych zapadła w Teheranie, a „przypuszczalnie mniej więcej termin rozpoczęcia inwazji”, znany był mu już od konferencji w Teheranie.

## Jak Francja przyjęła inwazję?

Paryż, 8 czerwca. W pierwszym dniu inwazji życie w Paryżu płynęło trybem zwykłym. Panował spokój niczym nie różniący się od nastroju znanego z tygodni i miesięcy ubiegłych. Nie zmienił się w niczym wygląd zewnętrzny starej stolicy. Ożywiony jak zwykle jest ruch na ulicach.

Sfery sympatyzujące z aliantami spodziwały się, że z chwilą lądowania zapadnie w stolicy niesłychane zdenerwowanie i że powstanie jakieś zamieszanie. Nie sprawdziło się nic z tego wszystkiego. Ludność francuska ze spokojem przyjęła wiadomość o próbie lądowania nie emocjonując się bynajmniej, kupując ludzkie swe dzienniki, a każdy ze spokojem podają do zajęć swych codziennych. Aż do godzin popołudniowych władze niemieckie nie uznaly tego za potrzebne, aby objawić choćby tylko jakieś zarządzenie wyjątkowe. Nadzieje, żywione po drugiej stronie Kanału, że mianowicie moment lądowania stanie się dla ziemi francuskiej hasłem do

„ogólnego powstania”, nie ziściły się bynajmniej. Należy tylko panuje spokoj, ale i według napływających wiadomości nigdzie w całym kraju nie doszło do jakichkolwiek niepokojów. Tymczasem się zapewne będzie radio angielskie, że przestrzeżono ono przed podejmowaniem akcji przedwczesnych. Ale tego rodzaju sumiowanie się nie znajduje wiary, gdyż propaganda angielska liczyła się od samego początku z faktem, że równocześnie z lądowaniem wybuchnąć miało także powstanie w całej Francji. Ku niezmiernemu swemu rozczarowaniu jednak patrzący muszą Angli-Amerykanie na to, jak kraj cały zachowuje się spokojnie i z wielkim dyscyplinowaniem. Nie mało zapewne przyczyniło się też do takiego stanu stanowisko rządu francuskiego, które znalazło wyraz w apelu francuskiego szefa państwa, marszałka Petaina, wzywającego do zachowania dyscypliny w chwili decydującej.

## Laval o obecnej sytuacji Francji.

Dyscyplina i spokój nakazem chwili.

Vichy, 8 czerwca. Laval w swym apelu radiowym do narodu francuskiego stwierdził, że oprócz bombardowania, zadającego krwawe straty krajowi i mnożące ruiny, na Francję spadną jeszcze cięższe próby ze strony tych, którzy chcą ją rzekomo uwolnić, a zaczynają tę akcję od niszczenia jej. Kiedy marszałek Petain podpisywał w czerwcu 1940 r. zawieszenie broni, był wyrazicielem pragnień całego narodu. Ani jeden głos nie podniósł się wówczas czy w zgromadzeniu narodowym czy w kraju, aby zaprotestować przeciwko tej decyzji, która

wyłącznie mogła uchronić Francję przed jeszcze większym nieszczęściem. Laval przypomniał następnie politykę z Montoire, która — jak oświadczył — była pokojowa i umożliwiała odbudowę Francji innymi metodami, jak przy pomocy oręża, cierpienia i ruin. Pewni Francuzi, którzy opuścili ojczyznę, wbrew żywotnym interesom Francji zdecydowali się na awanturę i bardziej krwawą politykę. Inni pomimo swych przysięg nie zawahali się wydać afrykańskie obszary Francji w ręce armji cudzoziemskiej. Dzisiaj cztery lata po zawiesz-



Ofiara wojny. Wspaniała katedra gotycka w Rouen padła ofiarą amerykańskich bomb lotniczych.

niu broni Francja staje się ponownie polem walki. Laval wspominał następnie o proklamacji pewnego generała amerykańskiego do Francuzów, w której ten przywłaszcza sobie prawo do wydawania Francuzom rozkazów. „General ten”, zauważa w związku z tem dosłownie Laval, „nie zna charakteru francuskiego, albo nie docenia go. Francuzi mogą otrzymywać rozkazy tylko od rządu francuskiego”. Szef rządu podaje do wiadomości, że wszystkie publiczne placówki służbowe otrzymały instrukcje zgodne z zobowiązaniami konwencji o zawieszeniu broni, odnoszącymi się do armji niemieckiej. Są one utrzymane w ramach prawa międzynarodowego i konwencji haskiej w odniesieniu do armji inwazyjnej. Każde nieposłuszeństwo wobec tych instrukcji będzie stanowiło zbrodnię wobec ojczyzny. „Kiedy podpisywaliśmy zawieszenie broni” — ciągnął dalej Laval — „wzięliśmy na siebie pewne zobowiązania wobec Niemiec, jako mocarstwa okupacyjnego, a w szczególności zobowiązaliśmy się nie podejmować żadnych wrogich akcji przeciwko Niemcom. Francja podpisała zawieszenie broni. Musi ona szanować swój podpis. Francuzi nie powinni brać udziału w walce. W przeciwnym wypadku, gdyby okazał brak dyscypliny, wywołaliby represje, powiększając jeszcze nieszczęście Francji”.

Apel premiera francuskiego.

Vichy, 8 czerwca. Droga radiowa wystosował premier Laval odezwę do narodu francuskiego, wzywając wobec sytuacji obecnej do spokoju, porządku i dyscypliny.

Premier Węgier w głównej kwaterze Führera.

Główna Kwatera Führera, 8 czerwca. Führer przyjął wczoraj premiera węgierskiego Sztójaję, który w dniu 6 czerwca przybył z wizytą wraz z szefem węgierskiego sztabu generalnego, generałem-pułkownikiem Vorosem.

W toku serdecznej rozmowy omówiono nacechowane przyjaznią stosunki pomiędzy Rzeszą i Węgrami, oraz aktualne zagadnienia współpracy niemiecko-węgierskiej w ramach wspólnego prowadzenia wojny przez oba narody. W szeregach konferencji brali udział minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop i generał marszałek polny Keitel. Wieczorem przedstawiciele węgierskiej delegacji ministra spraw zagranicznych Rzeszy.

Zgon Józefa Becka.

Bukareszt, 8 czerwca. Pułkownik Beck, b. polski minister spraw zagranicznych zmarł dnia 5 czerwca w gminie Stanesti w pobliżu Bukaresztu. Jak wynika z prędkiego komunikatu rządu rumuńskiego, Beck już od dwóch lat cierpiał na ciężką chorobę.

Gubernator Stanów Zjedn. w Rzymie.

Berno, 8 czerwca. Jak donosi „Exchange Telegraph” z Rzymu, włoski generał Benvenuto, którego Badoglio zamianował gubernatorem Rzymu, musiał przekazać swój urząd generałowi brygady Stanów Zjednoczonych, Hume.





